

NIE WEDŁUG STANISŁAWSKIEGO

Jakby skacząc do tyłu /omijając po drodze system Stanisławskiego i inne nowoczesne odkrycia teatralne/- w średniowiecze, odnalazł swój profil polski teatr "Węgajty". Wędrowną trupą, aktorzy, których w życiu prywatnym łączą związki małżeńskie /mają też dzieci/ przebywała w kołomnie w połowie października. Występy sponsorował komitet kultury. w miejskim centrum kultury /dawniej: D.K. im. Kirowa/ aktorzy pokazali dwa spektakle: "Gospoda ku wiecznemu pokojowi" i "Historie Vincenza".

Prawdopodobnie kołomieński widz zaczął się już przyzwyczajać do polskiego języka; w maju, również bez tłumaczenia, grane były monodramy polskiego teatru "Rondo".

Dzięki spektaklom "Węgajt" wielu ludzi mogło uświadomić sobie, że nasze życie na tej grzesznej ziemi jest jak taka właśnie gospoda... przy drodze ku wiecznemu pokojowi... Ciekawe wydaje się, że przed spektaklem aktorzy trzy godziny przygotowywali potrzebną przestrzeń energetyczną. Widzowie z niecierpliwością czekali, aż otworzą się drzwi i zostaną w wpuszczeni tam, gdzie już właściwie rozpoczął się spektakl. Każde przedwczesne wejście na salę niszczy duchową materię akcji i kontakt z widzami.

Następnego dnia goście poprowadzili trening z aktorami i stażystami kołomieńskiego teatru "Pilgrim" /który zaprosił "Węgajty"/i z niektórymi mieszkańcami miasta. Dla uczestników warsztatu nieco bardziej zrozumiałą stała się metoda tworzenia aury, w której znaczenie wymawianych słów nie jest najważniejsze.

Pobyty "Węgajt" w Kołomnie zakończył się spotkaniem w "Domu Ozierowa". Tutaj w całej pełni dokonało się pojednanie "wysokiego" i "niskiego", "ziemskiego". Na początku śpiewał mitropolski chór uspeńskiej cerkwi, a potem, podczas poczęstunku, weseliły publiczność "Węgajty". W takt muzycznych improwizacji na motywach polskiego, ukraińskiego, niemieckiego, żydowskiego folkloru widzowie, pozostawiając kubki z niedopitą herbatą, ruszyli do tańca.

Zwykle wędrownie trupy wracają tam, gdzie je dobrze przyjmowano. Będziemy czekać.

Jat'

+ Ann. M.-J.